



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 21 (405) 22 maja 2011r.

Pielgrzymka Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. św. Zygmunta Gorazdowskiego



Ludźmierz, 13.05.2011 r., fot. Tomasz Pietranowicz

Niebo jak najpiękniejszy dom

Niebo, życie wieczne, chwała zbawionych jest rzeczywistością, o której trudno cokolwiek mówić. Jezus, przychodząc na ziemię przyniósł orędzie o wspaniałości życia wiecznego, wobec którego doczesność jest niewiele wartym wstępem. Ponieważ jednak nie da się ludzkim językiem wyrazić prawd niebieskich, Jezus mówiąc o wieczności, zawsze posługuje się analogią lub porównaniem. Na podstawie ziemskich doświadczeń człowieka mówi: „w niebie jest trochę podobnie jak na ziemi w czasie uczy...” (por. Mt 22,1-14). Lub: „w niebie jest tak jak na ziemi w czasie wesela...” (por. Mt 25,1-13) Dzisiaj w Ewangelii, Pan Jezus porównuje wieczność do „przebywania w domu Ojca” (por. J 14,1-3)

Jakże wiele skojarzeń nieświeżych w sobie samo pojęcie „dom”. Dom to lata dziecięce, bezpieczeństwo w ramionach matki i ojca, chleb leżący na stole, poznawanie świata, wspólne wieczorne rozmowy, uczenie się tego, co jest w życiu najważniejsze, spokojny sen w wygodnym łóżku. Oczywiście są osoby, które takiego dzieciństwa nie miały i dlatego ta analogia dla nich będzie niezrozumiała, a może nawet drażniąca.

Dla osób starszych, dorosłych „dom” to miłość, wspólnota, możliwość zwierzenia się z problemów, trudności, pomoc w znoszeniu chorób i cierpienia. To nie tylko cztery ściany i dach nad głową, ale także rodzinne ciepło, świadomość, że jest ktoś, kto mnie kocha, kto jest gotowy mi służyć, pomagać bezinteresownie, współczuć, pocieszać. Tak, wydaje mi się, jest w każdej kochającej się rodzinie, w każdej domowej w wspólnotcie, dla której miłość służba są ważnymi wartościami i których jeszcze trochę jest w dzisiejszym świecie.

W dobrym domu każdy przedmiot,

który się w nim znajduje przypomina o czymś ważnym. Dla mnie osobiście (to nieco inne przeżywanie „domu” niż małżonków) w moim mieszkaniu każdy przedmiot też przypomina o czymś ważnym: że jest ktoś, kto o mnie pamięta, kto mnie kocha, kto gotowy jest pomóc w trudnej sytuacji. To albumy rodzinnych zdjęć, w których zawarta jest jakaś wspólna historia i pewność, że zawsze mogę liczyć na rodziców i rodzeństwo. To otrzymany w prezencie kalendarz na ścianie ze zdjęciami



małych dzieci - siostrzeńca i siostrzenicy - pamiątka i przypomnienie, że rośnie już nowe pokolenie, które, mam nadzieję, też będzie kochać i pamiętać. To kartka z „margaretką” osób modlących się codziennie w mojej intencji. To przedmioty otrzymane w darze od kogoś - kwiat, obraz, książka czy nawet mała figurka - świadczące o cichej obecności osób, które bardziej czy mniej zapisały się w moim życiu. Myślę, że w pełnej rodzinie, gdzie są rodzice i dzieci, takich przedmiotów i „przypomnień” jest jeszcze więcej.

To wszystko nasuwa mi się na myśl, gdy rozważam o „Domu Ojca”. Jeśli ziemski dom może być tak wspaniałym miejscem, to tym bardziej taki będzie „dom nie ręką ludzką zbudowany, lecz wiecznie trwały w niebie” (por. 2 Kor 5,1). Tam będzie prawdziwy pokój i bezpieczeństwo. Już nic złego nie może się tam wydarzyć -

ani wypadek, ani choroba, ani śmiertelny błąd grzechu. Już nie trzeba się będzie martwić, czy każdy bezpieczny wróci na czas, czy nie wpadnie pod samochód, czy nie utopi się w rzece, nie spadnie z dachu. Nie trzeba będzie się też niepokoić, czy ktoś bliski nie zaplątał się w sidła grzechu i śmierci - niewiary, bluźnierstwa, obojętności dla Boga. Wszyscy będą spokojni i szczęśliwi, obok siebie i w bezpośredniej bliskości Boga w Trójcy Świętej. Myślę, że z tych rozważań możemy

wywnioskować, że wieczność to nie tylko trwanie w bliskości Jezusa, ale także w bliskości ludzi, szczególnie tych których kochaliśmy na ziemi. Trudno sobie wyobrazić wieczne szczęście, gdyby nie uczestniczyli w nim nasi najbliżsi: rodzice, rodzeństwo czy dzieci. Dlatego warto mieć nadzieję i modlić się ze szczególną intensywnością za najbliższych, szczególnie tych, którzy w życiu odeszli daleko

od Boga. Być może nasza modlitwa im dopomoże w ostatecznym rozrachunku i w zmaganiu się w chwili śmierci z mocami ciemności. Powiedział ktoś, że „ci którzy są kochani, będą zbawieni”. Nie jest to prawda wiary lecz jakieś przeczucie, intuicja, ale warto ufać, że nasza miłość dopomoże tym, którzy utracili już nadzieję na zbawienie.

Jezus zapewnia, że miejsce w „domu Ojca” jest dla wszystkich przygotowane (J 14,2). Nie ma tam problemów lokalowych i nie ma ciasnoty, ani ścisunku. Każdy jednak w pewien sposób sam dostarcza „materiału” na ten dom. Oby udało się nam, z Bożą pomocą, wybudować dla siebie w niebie piękne mieszkanie. Warto też pomagać innym w tym budowaniu, aby nie okazali się bezdomni, gdy na końcu czasów nadejdzie chwila sądu.

ks. Tomasz Grzywina

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	XVI Archidiecezjalna pielgrzymka.....	12
	New Age.....	3	13 maja w Tatrach.....	14
	Kwadrans biblijny.....	10	Ogłoszenia parafialne.....	19
	Remont dachu.....	11	Intencje mszalne.....	20

New Age

New Age znaczy tyle co: „*Nowa Fala, Nowa Era, Nowy Wiek, Era Wodnika, Nowy Fenomen Społeczny, Nowy Ruch Panteistyczny, Nowy Ruch Religijny lub Nowy Ruch Parareligijny*”¹.

Ostatnio miałem możliwość przeczytania książki autorstwa Jarosława Tomczuka pt. „New Age a Chrześcijaństwo”. Warto z tą książką się zapoznać, gdyż wskazuje ona na zderzenie czy też konfrontację New Age z Chrześcijaństwem.

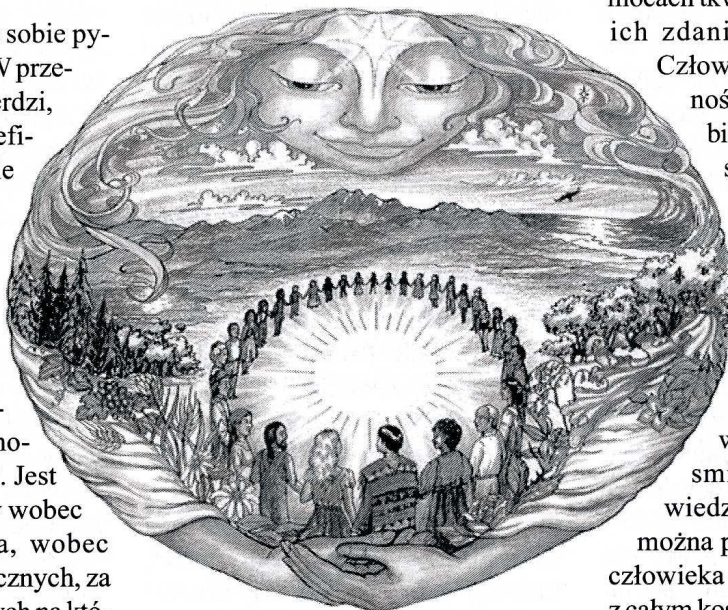
Autor tej książki zadaje sobie pytanie: czym jest New Age? W prze-myślanych wywodach twierdzi, że jest to bardzo trudno zdefiniować, bo w swojej istocie New Age jest wielce zróżnicowana, a w dodatku wywiera coraz większy wpływ na człowieka, na stosunki panujące w świecie. Następuje wielce niebezpieczna konfrontacja z chrześcijaństwem, gdyż jest to „duchowość bez Boga i bez łaski”. Jest to ruch wielce tolerancyjny wobec wszystkich religii świata, wobec wszystkich prądów filozoficznych, za wyjątkiem prawd objawionych na których opiera się chrześcijaństwo. New Age jest porównywana do wielkiej rzeki, do której wpływają strumienie różnych prądów, takich jak: „gnoza, ezoteryzm, alchemia, kabalistyka, tarot, antropozofia, teozofia, satanizm, czarna i biała magia, druidyzm, parapsychologia, telekineza i jasnowidztwo, a także tradycje mistyki chrześcijańskiej i mistyki orientalnej, jak m. in.

buddyzm, taoizm, szamanizm, sekta sejentologów, Kościół Moona itd.

Wyznawcy tej ideologii dla swoich celów posługują się zdobyczami nauk, takich dziedzin jak: biologia, fizyka kwantowa, filozofia, pedagogika, ruchy pacyfistyczne, partie ekologów, medycyna naturalna, medycyna alternatywna, nurt wegetariański, propagują zdrową żywność, a także są wyznawcami „astrologii, chiromancji, nauki o horoskopach, studiów nad kamieniami szlachetnymi, amuletami

wiarę chrześcijańską głosząc, że kiedyś człowiek dzięki „ewolucyjnemu skokowi kwantowemu” osiągnie przy- mioty Boże. Znaczący tej ideologii wyróżniają głównie dwa odłamy czy odmiany: **okultystyczną i humanistyczną**. Zwolennicy pierwszej ideologii wierzą w reinkarnację, moc kryształów, pozaziemską ingerencję w los człowieka dokonywana przez dusze zmarłych, a nawet w UFO oraz istoty pozaziemskie. Zwolennicy ideologii humanistycznej skupiają się na mocach tkwiących w człowieku, które ich zdaniem są nieograniczone.

Człowiek ponosi odpowiedzialność tylko wobec samego siebie. Człowiek, świat i kosmos są jednością. Kosmos ulega ciągłej przemianie, której skutków nikt nie jest w stanie przewidzieć. Dlatego konieczne jest poznanie ezoteryczne, które mogą posiadać tylko wybrani, którzy są zdolni nawiązać kontakt z mocami kosmicznymi. Trzeba posiadać wiedzę tajemną, dzięki czemu można poznać Absolut. Zadaniem człowieka jest dążenie do harmonii z całym kosmosem poprzez który osiągnie wyższy stopień świadomości. Przeszkodą są jednak „choroby cywilizacyjne, leki, depresje, rozczarowania, samobójstwa, wojny, rewolucje i niepokoje społeczne” (s. 12). Jeśli ludzie to opanują, to wtedy nastąpi lepsze życie i wszyscy odznaczać się będą jednością. To może się dokonać dzięki „wyższej świadomości”, dzięki „wyższemu poznaniu”.



i talizmanami oraz ufologii. Wszystko dla propagowania ideologii New Age” (s. 11).

Proponuje poznanie ezoteryczne, aby skuteczniej poznać świat i człowieka. Jeśli chodzi o duchowość, to wyznawcy tej ideologii odznaczają się wielką różnorodnością. Wiele stowarzyszeń reprezentujących ten nurt zaprzecza istnieniu Pana Boga, obala

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Dz 14,5-18; Ps 115;
J 14,21-26

Wtorek: Dz 14,19-28; Ps 145;
J 14,27-31a

Środa: Dz 15,1-6; Ps 122; J 15,1-8

Czwartek: Dz 15,7-21; Ps 96;
J 15,9-11

Piątek: Dz 15,22-31; Ps 57;
J 15,12-17

Sobota: Dz 16,1-10; Ps 100;
J 15,18-21

Niedziela: Dz 8,5-8.14-17; Ps 66;
1 P 3,15-18; J 14,15-21

Wtedy życie ludzkie będzie upływało w jedności, pokoju i miłości. Ideologia New Age posługuje się niekiedy nawet cytatami z Pisma Świętego po swojemu je interpretując. Mówią o „Kosmicznym Chrystusie”, który jest energią kierującą ewolucją” (s. 13). On daje nowa energię, która pobudza ludzi do przemiany, do nowego nieba i do nowej ziemi.

New Age wiąże się z Erą Wodnika. Jest to określenie zaczerpnięte z astrologii, które twierdzi, że dzieje Ziemi są zależne od znaków Zodiaku. Obecnie żyjemy na pograniczu Ery Ryb (chrześcijaństwa) i powoli przechodzimy w Erę Wodnika. Co do samej daty występują tu znaczne różnicowania. Według propagatorów tej ideologii nastąpi zmierzch obecnej kultury, a w jej miejsce pojawi się nowa kultura „pełna harmonii, spokoju i jedności” (s. 14). Będzie tylko jedna religia i uniwersalna wiara. Znikną także wszystkie podziały ideologiczne i polityczne. Ideologia ta jest negatywnie nastawiona do wiary objawionej i do Kościoła. Jeden z jej ideologów głosi: „Kościoły, religie i kapłani doprowadzili człowieka do stanu niewolnictwa, zabrali mu samoodpowiedzialność i równość, przedstawiając mu wyimaginowanego „Boga”, którego zastępcami na ziemi usiłują być sami” (s. 15). New Age – Nowy Wiek, Nowa Era pojawia się dla każdego człowieka indywidualnie, każdy ma swoją własną Nową Erę, Nowy Świat, Nowy Dzień. Każdy musi znaleźć swoją drogę w świecie.

New Age nie jest religią ani filozofią, choć zawiera jedne i drugie pierwiastki. Jest wizją człowieka czy świata, a także szuka możliwości interpretacji tego, co dzieje się w świecie. Ma w sobie szczyptę chrześcijaństwa, o wiele więcej magii, ezoteryzmu, okultyzmu, astrofizyki, to prąd nastawiony

na szukanie czegoś nowego, bo żadna religia nie jest już w stanie naprawić tego świata – twierdzą zwolennicy tej ideologii. Odrzucają Boga Ducha, a przyjmują tajemnicze fale kosmosu. Autor tej książki przedstawia taką New Age jako „mieszankę duchowych środków zastępujących chrześcijaństwo, głoszących nieograniczony potencjał człowieka w przekształcaniu samych siebie i naszej planety, aż doprowadzi to do nadejścia Nowego Wiek (New Age): wieku pokoju, światłości i miłości” (s. 16).

Niektórzy twierdzą, że Nowy Wiek, Nowa Era, zaczęła się z chwilą przyścia na świat Chrystusa, wszak od Jego przyścia liczy się Nowa Era. Zwolennicy tej ideologii jednak odzęgnają się od takiego myślenia. Swoje myśli i punkt widzenia kierują w stronę religii Wschodu, a których widzą możliwości rozwiązania dzisiejszych problemów człowieka i świata. Sięgają po źródła filozofii tybetańskiej, z których można zaczerpnąć tajemnych nauk. Liderem tej filozofii może być Dalaj Lama, przyjmowany prawie w całym świecie. Inni źródło Nowej Ery upatrują w innych wydarzeniach. Nie ma to jednomysłności.

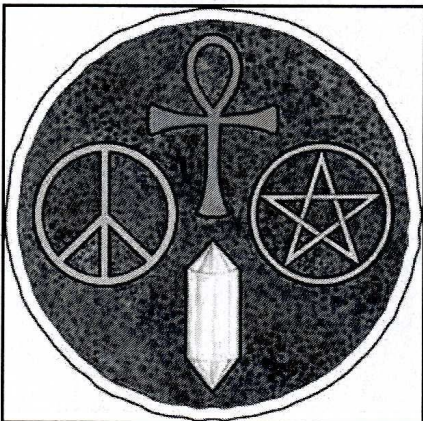
Coraz większym zainteresowaniem cieszy się buddyzm, którego założycielem był książę hinduski Siddharta Gautama (560-480 przed Chrystusem), którego nazwano Buddą, inaczej „Oświeconym”. Poprzez doświadczenia życiowe, ascezę, doszedł do oświecenia, do poznania przyczyny cierpienia. Stan oświecenia osiągnął po czterdziestodniowej medytacji. Buddyści wyznają: życie składa się z cierpienia, przed którym można uciec przez wejście w stan nirwany, w którym człowiek nie jest świadomy żadnego cierpienia, żadnych potrzeb życiowych, żadnych pragnień. Nie ma tu już potrzeby reinkarnacji. Dla zwolenników buddyzmu życie jest jakby zdmuchnięciem płomienia świecy. Jest to najbardziej pożądanym celem życia. Inni twierdzą, że ostatecznym celem życia człowieka jest „zjednoczenie z Nieskończoną Świadomością, Wszechpotężną Energią lub, jak mówią Hindusi, z Brahłą – bezosobową jednością całego wszechświata” (s. 20).

Wiara w reinkarnację, kolejne wcielenia, jest jedną z głównych zasad New Age. Wyznają także wędrówkę,

przechodzenie dusz na różnych płaszczyznach istnienia. Wyznawcy tej ideologii wierzą, że twórcy Nowej Ery byli istotami pozaziemskimi, ponadprzeciętnymi, ludźmi szczególnych oświeceń.

Bardzo krytycznie nastawieni są do chrześcijaństwa. Sami głoszą, z pozorów niewiele znaczące poglądy, jak: „zdrowe jedzenie i sprawność fizyczna, New Age oferuje medytację, jogę, terapię relaksacyjną, hipnozę, praktyki psychiczne, wizualizację i pozytywne myślenie – zajęcia będące odmianami praktyk Wschodu” (s. 22). Występuje w obronie przyrody (ekolodzy), woła o prawa dla zwierząt, domaga się rozbrojenia, zaprzestania wojen, wypowiada się w kwestiach społecznych, jak walka z głodem. Trzeba zauważyć, że wiele z tych założeń jest godnych polecenia, ale warto się zastanowić nad wejściem na którąkolwiek z tych ścieżek, bo niektóre mogą nas zaprowadzić do niemałych tarapatów.

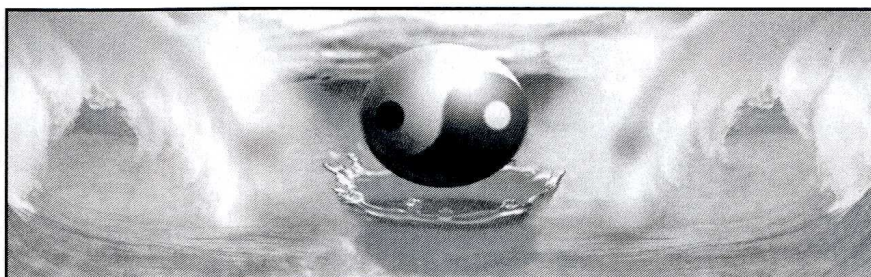
Zwolennicy tejże ideologii twierdzą, że kryształ ma magiczną moc. One ułatwiają medytację, przywracają wewnętrzny spokój, a nawet pomagają odbierać duchowe informacje. Kobiety wieszają na szyi ametysty, kryształy, aby wyrazić zasady kryształografii. Ruch ten opanowuje ludzi biznesu, którym proponuje specjalne kursy w tzw. szkołach myślenia, aby poprawić pracę umysłu. Do stanu takiego wiedzie droga przez medytację transcendentalną. Jest to wielkie otwarcie na ideologię Wschodu. Do Europy przybyli muzułmanie, aby mocno wpisać się swoimi wierzeniami w życie Europejczyków, aby ich „nawracać”. Głoszą takie poglądy, jak ten” „Spójrz wokół siebie... Przecież przynasz, że coś w tej cywilizacji właśnie umiera. Co przyniosły ze sobą nauka i teologia? Postęp i komfort, owszem, lecz także ocean nędzy, zanieczyszczenie środowiska, materializm i jałowość. Stałeś się numerem, który musi utrzymywać się w szeregu, a nigdy nie bierze się pod uwagę twoich uczuć i emocji. Jesteś ptakiem w złotej klatce. Co więcej, straciłeś wszelki życiowy kontakt z naturą i kosmosem, jesteś tylko sierotą w tym wszechświecie. Na szczęście, najlepsi ludzie to zrozumieli. Odkryli oni naszą nową koncepcję życia, nową filozofię i „nową religię”. (s. 28 n). Jest to do-



bre dla łatwowiernych, ale niejedni może ulec tej ideologii, chcąc przeżyć coś odmiennego, zejść na inne drogi. New Age, w opinii jej zwolenników, ma być skutecznym lekarstwem na wszelkie dolegliwości życiowe. Trudne problemy ma rozwiązywać magia, okultyzm, ezoteryka, promieniowanie kosmiczne, energie dobroczynne. Dzięki nim na świecie zaplanuje jeden porządek, globalny pokój, a służą temu bardzo liczne publikacje, czasopisma, książki, broszury, biuletyny, konferencje, spotkania...

Ideologia Nowej Ery kładzie nacisk na pacyfizm i ekologię. Występuje przeciw rasizmowi, zachęca, aby poznawać inne religie, aby się od nich nauczyć czegoś nowego, aby walczyć o pokój, odsunąć zagrożenie wojny, a w południe zachęca nawet do minutowej modlitwy o pokój, która jest pochodzenia hinduskiego. Przez to samo przyczynia się do rozpowszechniania wschodnich idei religijnych. Głoszą, że naturę ludzką trzeba przekształcić, mają pojawić się ludzie o nowej psychice. Nie ma tu mowy o Chrystusie, o wierze w Jezusa Chrystusa, o Jego łasce, dzięki któremu człowiek się zmienia. Bardzo surowo ocenia się społeczeństwo końca dwudziestego wieku: „jednostka czuje się numerem ewidencyjnym wpisanym w dowodzie osobistym lub pozycją w komputerowych kartotekach. Żyjemy w bardzo zindywidualizowanym i mobilnym społeczeństwie. Zbyt często brakuje nam poczucia przynależności do grupy, bycia jej częścią. Dawny model rodziny rozpadł się, a dzisiejsza jest niejednokrotnie określana jako grupa jednostek połączonych kablem telewizyjnym. Wiek zdominowany przez telewizyjne informacje i komputery przyczynił się także do rozpadu więzi międzyludzkich na korzyść wyizolowanego indywidualizmu”. To pociąga ludzi do praktyk magicznych, okultystycznych, szukania jakichś nowości, jakichś nowych doświadczeń, bo wiara religijna uwiędła, bo Chrystus został postawiony poza margines życia.

Przejawem Nowej Ery jest „nowa muzyka” (s. 38-42) z dźwiękami, jak bywa określana „nie z tego świata”. Jest to rodzaj muzyki zgodnej z naturą, która „opisuje” przemiany w przyrodzie. Fascynuje się porannym chłodem, pierwotnymi kulturami, muzyką



ludową. Charakteryzuje się wysoką jakością odbioru. Mówi się o „muzyce źródeł”, o „muzyce świata”, aby przy pomocy starych instrumentów poznać początki muzyki. Wszystko w tym celu, aby dotrzeć do odbiorcy. Występuje tu popularyzowanie muzyki całego świata, w tym tajemniczego brzmienia muzyki hinduizmu, orientalnej, wschodniej, która wnosi pierwiastki własnej kultury, wierzeń i duchowości, bo „zaakceptowanie innych religii jest czymś fundamentalnym dla myśli New Age” (s. 42). Przyjmuje się, że początek temu dali słynni muzycy The Beatles.

Wyznawcy Nowej Ery przyjmują reinkarnację (s. 48-50) i „powrót do spirytyzmu” (s. 51-53). Znając ogólnie na czym polega reinkarnacja, dziś obserwuje się powrót do nawiązywania „kontaktów z zaświatem”. Nieraz ta „podróż” dokonuje się przy pomocy narkotyków, aby osiągnąć wyższy stopień świadomości. Dzieje się do najczęściej wśród nastolatków szukających mocnych wrażeń czy ciekawości. Dziś wśród niektórych kręgów ludzi daje się zauważyć także zainteresowanie magią, jasnowidztwem, wróżbami, medytacjami transcendentalnymi z Dalekiego Wschodu, które mają zmniejszać napięcia, a wywierać dobroczynny wpływ na człowieka. Nie ma to nic wspólnego z religią.

Autor niniejszego opracowania omawia także genezę nowych ruchów religijnych i parareligijnych (s. 54-57). Motywacją do ich powstawania było rozczarowanie chrześcijaństwem, osiągnięcia techniki i medycyny, sprowadzanie cudów do zjawisk naturalnych, swoboda seksualna i odrzucenie chrześcijańskiej moralności, co jednak nie wymazało potrzeb duchowych, religijnych. Na Dalekim Wschodzie, w Indiach, w Ameryce powstały różne sekty czy ruchy religijne, które odwoływały się do źródeł chrześcijaństwa i hinduizmu. Powstał m. in. Ogólnoswiatowy Kościół Boga założony przez Herberta Armstronga, sekta scjentologów z L. Ronem Hubborem

na czele, która próbuje znaleźć odpowiedzi na najprostsze pytania dotyczące ludzkiego bytu. Innymi sektami była także Rodzina Miłości, Dzieci Boże, której założyciel David Berg, apelował do odrzucenia Kościołów chrześcijańskich, które porównywał do „wielkiej nierządniczy babilońskiej”. Trudno jest wymieniać następne, gdyż jest ich bardzo wiele, a wszystkie mają na celu jedno: odrzucenie chrześcijaństwa czy też prób połączenia z innymi religiami. Niektórzy założyciele identyfikowali się nawet z Jezusem. Nam może znane jest bardziej Międzynarodowe Towarzystwo na Rzecz Świadomości Kryszny (Hare Kryszna). Jego założyciel przybrał nazwisko: Jego Boska Miłość. Najwięcej tych sekt jest pochodzenia wschodniego. Zajmują się badaniem kosmosu, parapsychologią, czarną magią, próbują czytać tajemnice kryształów. Obiecuja nawet wstąpienie do nieba w latającym spodku. Znane są zbiorowe samobójstwa członków tych sekt. Założyciele tych sekt nierzadko używają dla siebie takich określeń, jak: „posłaniec Boga”, Chrystus”, „sam Bóg”. Powstają związki buddystyczne i hinduskie, w tym i w Polsce.

Zainteresowanie kosmosem doprowadziło do wiary w UFO (s. 58-61), do wiary w latające obiekty, istnienie w kosmosie inteligentnych istot i wyżej rozwiniętych ziemian. Tam też dokonuje się selekcja genetyczna wśród wybranych rodzin. Niektórzy nawet twierdzą, że poprzez telepatię połączyły się „z istotami z pojazdów pozaziemskich”, wierzą w przybyszów z innych planet, od których otrzymali „poselstwo o nadchodzącej nowej erze pokoju”. Jest to jednak problematyka typu science fiction. Ufolodzy czekają więc na nadejście Nowej Ery. Przy pomocy floty kosmicznej z tego świata będą ewakuowani ci, „którzy okazali się warci zbawienia”.

Jarosław Tomczuk zajmuje się także „poselstwami z krainy duchów” (s. 62-68). Wyznawcy tej dziedziny Nowej Ery powołując się na Apoka-



lipię św. Jana, twierdzą, że przez bramę wschodnią przyjdzie nauczyciel. Idee ze Wschodu, to zwiastuny nadejścia Nowej Ery. Dzięki statkom ratowniczym nastąpi kiedyś Wielka Ewakuacja, która nastąpi w mgnieniu oka, która doprowadzi ludzi do Ery pokoju i harmonii. Takich czy podobnych wizjonerów jest bardzo wielu, którzy publikują różnego rodzaju niedorzeczności. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że mają kontakt z istotami, które nie mają ciała. Mówią o Wyższej Jaźni, która uzdalnia ich do głębszego poznania, do kontaktu z duchami. Wielce niebezpiecznym przejawem tej wiary jest powoływanie się na Pismo Święte, które jednak nie ma nic wspólnego z jego właściwym zrozumieniem. Utożsamiają się nawet z postaciami biblijnymi, w tym z samym Chrystusem. Niektórzy kontaktują się z istotami pozaziemskimi telepatycznie, inni zaś rozmawiają z nimi „twarzą w twarz”. Rozpowszechnianiu tych i podobnych zjawisk służy „Film – Prasa – Książka” (s. 69-81). Te media propagują zjawiska okultystyczne, magię, astrologię, kontakty z istotami pozaziemskimi.

Rozwijająca się astrologia (s. 82-84) ma swoją bogatą literaturę. Propaguje ona nadejście Nowej Ery: „Planeta Ziemia znajduje się obecnie na przełomie ery Ryb i Wodnika” (s. 82). Z Erą Wodnika wiążą wielkie nadzieje. Era Ryb to chrześcijaństwo, które trwa już dwa tysiące lat, Erę Ryb charakteryzować będzie pokój, który powstanie po upadku chrześcijaństwa – zapowiadają. Niektórzy twierdzą na zasadzie jakichś obliczeń, że przejście z jednej ery do drugiej trwa 216 lat. Finał ma nastąpić około 2062 roku.

Zmieniała się dzisiejsza medycyna, która bywa określana mianem medycyny holistycznej, a więc obejmującej

całego człowieka, tak od strony fizycznej jak i psychologicznej. Nie zajmuje się tylko jedną, określoną chorobą. Nastąpił „zmierzch tradycyjnej medycyny” (s. 85-92). Dużo mówi się o medycynie alternatywnej, która czerpie ze wschodnich religii i mistyki. Propaguje głębokie techniki relaksacyjne (joga) i wyzwolenia energii życiowej poprzez ćwiczenia i medytację. Zachwala akupunkturę, linie energetyczne wewnątrz ciała, czakry (ośrodki mocy duchowej). Oparta jest na taoizmie i praktykach okultystycznych. Jest to sięganie po medycynę z cesarskich dworów Chin i Japonii. Zwolennicy medycyny niekonwencjonalnej zachwalają takie praktyki, jak: „medytacja, ćwiczenia jogi, leczenie dotykiem, kolorami, muzyką, produktami pszczelimi, jarzynami, ziołami, kąpielami, masażami punktowymi” czy biomasaż (s. 88). Dobroczynny wpływ, zdaniem zwolenników Nowej Ery, sprowadza akupresura, akupunktura, alopata, chromoterapia, homeopatia, kręgarstwo, masaż, osteoterapia, radionika, refleksologia, rolfing i wizualizacja, które mają prowadzić do uzdrowienia. Propagują życie zgodne z naturą czemu ma sprzyjać prawidłowe oddychanie, jedzenie, picie „żywej” wody, potęga myśli ludzkiej i „życiodajne ćwiczenia”. Wskazują na niebezpieczeństwo żył wodnych, zachwalają wizualizację czyli „sterowanie swoim ciałem poprzez wyobrażenia” (s. 91). „Przy jej pomocy możemy wpływać na dolegliwości zdrowotne, problemy uczuciowe, problemy w kontaktach z innymi ludźmi. To wprost niewiarygodne, ale stosując wizualizację możemy walczyć z nadwagą czy niezdrową cerą. To już jest jednak wyższe wtajemniczenie” – pisze dr Orest Czabak, a którą to opi-

nię przytacza nasz autor. Reklamują „zdrowie i urodę w jednym”, „magnetyczne kolczyki zdrowia” wykonane „z najszlachetniejszego złota chirurgicznego”. Wywiera to niszczący wpływ na duchową sferę człowieka, wiedzie do negacji, że Chrystus jest Lekarzem ciał i dusz.

Głosiciele Nowej Ery mówią „rozwoju potencjału człowieka” (s. 93-96), które sprowadza się do pozytywnego myślenia: „Potrafisz osiągnąć wszystko, co możesz sobie wyobrazić i w co możesz uwierzyć” (s. 93). Jest to kierunek zmierzający do osiągnięcia sukcesu w pracy. Do pozytywnego myślenia mają się przyczynić rozmaite praktyki, jak m. in.: medytacja transcendentalna, której celem jest „całkowite „wyczyszczenie” umysłu, czyli opróżnienie go z wszelkich myśli” (s. 94). Po odpowiednich ćwiczeniach pomagających w koncentracji „każdy z obecnych czuje, że znajduje się na drodze do stania się bogiem” (s. 94). Ruch ten oferuje bogactwo terapii psychologicznych, jak m. in.: „trening pewności i umiejętności życia, terapia seksualna, metanoia, Gestalt, hypnoterapia i terapia kierowania duszą” (s. 95). Teorie te można sprowadzić do czterech punktów: „Po pierwsze: każdy człowiek jest bogiem (choć może o tym nie wiedzieć). Po drugie: każdy żył wcześniej i będzie żył ponownie. Po trzecie: nie ma śmierci. Po czwarte: istnieje tak wiele rzeczywistości, jak wielu jest ludzi, ponieważ sami stwarzamy naszą rzeczywistość” (s. 95).

„Nowa fizyka i biologia” (s. 97-102), to kolejny rozdział tej książki. Osiągnięcia fizyki to właściwie potwierdzenie prawdziwości duchowych doznań – twierdzą zwolennicy Nowej Ery. Wierzą w jakąś pierwotną energię zwaną orgonem, kosmiczną inżynierię, którą można wyzwolić, a którą można nazwać Bogiem. Wierzą „w istnienie pozaziemskich istot, które przemierzają przestrzeń w swych statkach kosmicznych za pomocą organu” (s. 99). Można to skwitować jednym zdaniem: „Współczesna fizyka nic bowiem nie wie o Pierwotnej Energii Kosmicznej” (s. 99).

Podobnie ma się sprawa z biologią, gdzie obok wiele znaczących określeń, nie ma nic wspólnego z nauką biologii. Niektórzy zwolennicy tego ruchu podważają teorię ewolucji, gdyż

znajdują w niej wiele pustych ogniwi. Mówią raczej o ewolucji ludzkiej świadomości, o biochemii mózgu.

Pierwszą część książki kończy rozdział „symbole New Age” (s. 103-105). Przepisuję je w całości ku ostrzeżeniu.

„Nowe ruchy religijne, w tym głównie New Age, posługują się charakterystycznymi dla siebie znakami graficznymi. Oto niektóre z nich:

- pentagram (pięcioramienna gwiazda – bardzo popularna),
- trójkąt
- koło
- tęcza
- gwiazda Dawida i heksagram
- słońce
- swastyka
- wszystkowidzące oczy
- punkt w kole
- *wheel* (koło)
- lotos
- kryształ
- diament
- smok lub wąż
- *ying/yang* (symbol szczególnie popularny)
- pegaz, centaur i unicorn (jednorodec)
- mermaid (nie ma odpowiednika w naszej kulturze)
- enneagram (kilka trójkątów w dziewięciu punktach dotykających koło – symbol pochodzący ze starożytnego Egiptu, znany także w Indiach)
- pacyfka (znak ruchów pacyfistycznych).

Trójkąty w New Age mogą być przedstawiane w różnorodnych formach, mogą być także łączone z innymi symbolami, na przykład z kołem, sercem, słońcem, okiem, księżycem i gwiazdą Dawida”.

Druga część tej książki to „New Age a Chrześcijaństwo” (s. 107-200). Ideologia Nowej Ery szuka dróg dotarcia do człowieka, aby odpowiedzieć na jego duchowe tęsknoty. Głosi jednak wielce niebezpieczne teorie, jak:

- monizm: Bóg, człowiek, wszystkie istoty, wszelkie stworzenia są jednością;
- zaciera różnice między mężczyzną a kobietą;
- detronizuje Boga jako Stwórcę używając określeń: „Matka Ziemia”, „Matka Natura”;
- panteizm połączony ze współczesną psychologią czy psychoanalizą;

- medycyna holistyczno-panteistyczna oraz antropologia autosoteryczna czyli głosząca teorię, że człowiek sam może się zbawić; samozbawiająca. Dotychczasowa medycyna leczy chory organ, a medycyna holistyczna obejmuje całego człowieka, całą osobę;

- wyznawca Nowej Ery detronizuje Boga, a wywyższa siebie.

Na te propozycje trzeba jasno odpowiedzieć: pomocy na dzisiejsze bolączki trzeba szukać w Bogu Osobowym, a nie w szamańskich praktykach. Teologii nie zastąpi żadna odmiana psychologii, bo człowiek nie jest bogiem. Nowa Era to mieszanka panteizmu, hinduizmu i buddyzmu. Życiem wiecznym i zbawieniem może obdarzyć tylko Pan Bóg, a nie trening czytania myśli czy uzdrawiania. Człowiek czeka śmierć i nie rodzi się „w nowych cyklach życia” (s. 114). Nie ma czegoś takiego jak nirwana, nie ma też samozbawienia.

Pismo Święte mówi:

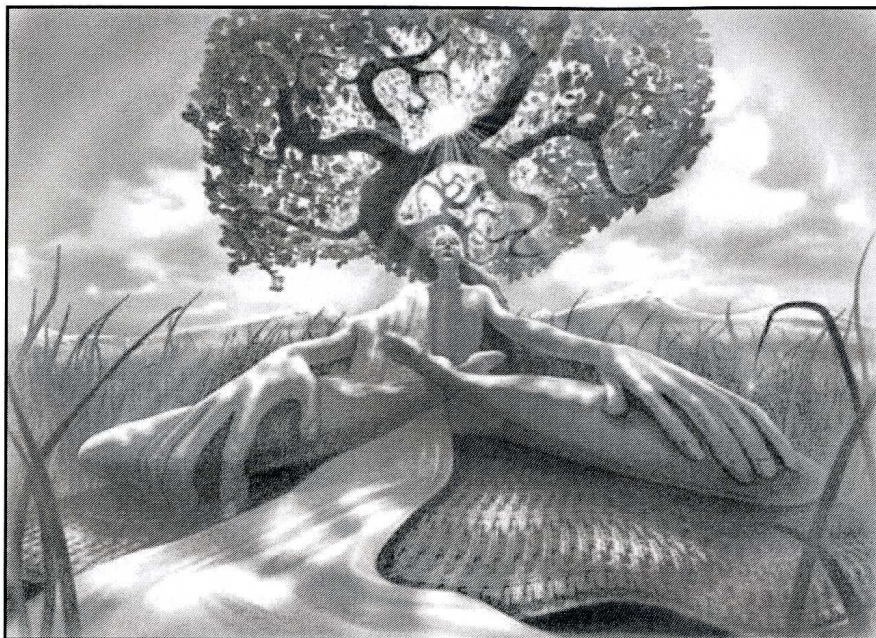
- Bóg jest Stwórcą, Ojcem i Panem całego świata i wszechświata, co jest sprzeczne z monizmem czy panteizmem;
- człowiek jest grzeszny, ale także ma możliwości zerwania z grzechem i stać się świętym;
- pełnia człowieczeństwa jest w Bogu, a nie w sobie samym;
- człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a nie Pan

Bóg na podobieństwo człowieka;

- Nowa Era nie uznaje grzechu ani zbawienia w chrześcijańskim pojęciu. Człowiek nie może zbawić się sam;
- Nowa Era każe wierzyć we wszystko poza Bogiem Starego i Nowego Testamentu;
- zamienia prawdy Boże na kłamstwo;
- Pismo Święte nie głosi reinkarnacji, ale „nowe narodziny”, jak oznajmił Pan Jezus Nikodemowi;
- Nowa Era jest „religią” wroga chrześcijaństwu. Jest jeden Bóg, którego należy kochać nade wszystko: „Będiesz miłował Pan, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem” (Łk 10,27).

Autor niniejszego opracowania zauważa, że idee Nowej Ery przenikają nawet do Kościoła (s. 119-124). Sprzyja temu liberalna teologia, która krytycznie spogląda na cuda, jak narodzenie Pana Jezusa „za sprawą Dycha Świętego” czy fakt pustego grobu. Został podważony autorytet Biblii. Oprócz tego przyczyny trzeba także szukać w skostniałości i stagnacji Kościoła, który nie zawsze potrafi dać człowiekowi to, czego on potrzebuje. Tzw. przeciętny chrześcijanin nie zdaje sobie sprawy „z zaangażowania się w horoskopy, wróżby, zabobony, praktyki okultystyczne, psychotechnologie czy heretyckie poglądy” (s. 120). Są to zwyczajne oszustwa. Takim prak-





tykom sprzyjają nawet niektóre parafie Kościoła anglikańskiego propagując zasady buddyjskie. Mówią oni nawet wiele o Chrystusie, ale nie mają na myśli Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka, naszego Zbawiciela. Według nich Chrystus to zwykły człowiek. Nie przyjmują nieśmiertelności duszy. Czasem czyta się tam nawet myśli Buddy czy Koranu.

Chrześcijaństwo jest spychane do mało znaczącej religii, choć New Age wiele mówi o powrocie Chrystusa na ziemię „s. 125-126). Na jednym poziomie stawiają przyjście Buddy i przyjście Chrystusa. Jest to wielka sprzeczność z Pismem Świętym. Według zasad Nowej Ery Chrystus jest tylko jednym z tzw. „Mistrzów Duchowych. Jest uzdrowicielem i prorokiem, który kiedyś działał przez apostołów, obecnie zaś działa przez grupy New Age, które wierzą zarówno z Buddę, jak i Chrystusa” (s. 125).

Sporo miejsca poświęca nasz autor problematyce „reinkarnacja a Biblia” (s. 127-132). Zwolennicy tej teorii wierzą w poprzednie istnienie i powrót na ziemię. „Reinkarnacja zatem znaczy „znowu w ciele”. Reinkarnacja oznacza cykliczną ewolucję duszy każdego człowieka w miarę przechodzenia do innego ciała po śmierci. Proces ten trwa tak długo, aż dusza osiągnie stan doskonałości, kiedy to łączy się na powrót ze swym źródłem” (s. 128). Według zwolenników tej teorii można być ptakiem, kamieniem, mewą, pajakiem, prochem, rośliną...

Autor zajmuje się „problemem duchowości” (133-144). Nie jest to jed-

nak duchowość w ujęciu chrześcijańskim, gdyż Nowa Era propaguje panteizm, monizm i synkretyzm. Panteiści twierdzą, że wszystko jest bogiem, zwolennicy monizmu, że wszystko jest jednością, a synkretyzm utrzymuje, że wszystkie religie są jednością, są jednakowo ważne i dobre. Autor przytacza odpowiednie teksty biblijne, analizując je i wykazując różnice w pojmowaniu duchowości: 1 Kor 12,3; 1 J 4,2-3; Pwt 13,2-4.6; 18,21-22; Mt 7,15-17; Ga 5,19-23; Kpł 19,26.31; Pwt 18,10-12...

Po omówieniu różnych zjawisk Autor tej książki stwierdza i pyta: „Moda na seanse spirytystyczne i uzdrowienia, zjawiska mediumiczne i różnorakie praktyki okultystyczne wywołuje pytanie: Czyżby ludzie zaangażowani w ruch New Age nigdy nie słyszeli ostrzeżeń ze Starego Testamentu” (s. 137). Omawia objawy psychosomatyczne (grymas twarzy, przemieniony głos, nadzwyczajna siła), które mogą być także wywołane przez trans spirytystyczny, gdy zaprasza się demona do siebie ze względu na jakieś korzyści społeczne czy fizyczne (wizje niezemskich światów, niepojętych istot, pięknych kolorów), co nieraz osiągają nawet zażywający narkotyki. Autor wyciąga wnioski: „Siły te mogą (będąc siłami osobowymi, podobnie jak Bóg) opanować życie ludzkie po to, aby wprowadzić w nie chaos i zniszczyć człowieka. Zaś magia, czary lub kontakty ze zmarłymi, przed którymi szczególnie ostrzega Pismo Święte, to działania mogące ułatwić inwazję złych sił duchowych. Istnieją rodzaje jogi współgrające

z magią” (s. 139). Wskazuje na niebezpieczeństwo korzystania z usług psychoterapeutów, bioenergoterapeutów czy innych „uzdrowicieli”. Kiedy Autor mówi o duchowości, to termin ten odnosić się może tak do duchowości chrześcijańskiej, biblijnej, jak i duchowości wschodniej, która przez różnorodność praktyk niejednokrotnie sieje wielkie spustoszenie, a nie przynosi błogosławionych skutków. Te dwie duchowości trzeba koniecznie rozróżniać. Św. Jan przestrzega: „**Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie.** Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga” (1 J, 4,1-2). Najprościej mówiąc: trzeba odrzucić okultyzm, astrologię, horoskopy, wróżby, uzyskiwanie wiadomości w sposób pozazmysłowy, jak telepatia, jasnowidzenie, jasnosłyszenie, telekineza. Proroctwa, przepowiadanie przyszłości, wiedza nadprzyrodzona, mogą pochodzić ze źródeł tak boskich jak i demonicznych.

Kolejny rozdział naszego Autora to „w poszukiwaniu zdrowia” (s. 145-147). Jest tu ocena medycyny alternatywnej oraz ocena technik i praktyk spirytystycznych. Krytycznie ocenia akupunkturę, akupresurę, pisząc: „Wielu ludzi szukających choćby doraźnych skutków, chwilowego usunięcia bólu, niejednokrotnie brnie, nie zdając sobie z tego sprawy, w duchową pułapkę. Nie znaczy to, że każdy, kto kiedyś poddał się takiej technice leczenia, został poddany działaniu demonicznemu czy stał się wyznawcą antychrześcijańskiej religii. Na pewno jednak stworzył potencjalne niebezpieczeństwo poddania się takiemu wpływowi, szczególnie zaś gdy akupunktura czy akupresura połączone były z medytacją” (s. 146). Autor rozróżnia metody leczenia od źródeł, które mogą być chrześcijańskie lub okultystyczne. Mówiąc o uzdrawianiu trzeba wziąć pod uwagę ciało i duszę. Pan Jezus wpierw nim uzdrowił ciało, uzdrawiał duszę. Sparaliżowanemu człowiekowi mówi: „Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy” (Łk 5,20), a potem przywraca mu zdrowie (w. 24).

„Proroctwa”, to kolejny rozdział tej książki (s. 148-153). Świat dzisiejszy

jest pełen fałszywych i szalonych proroków. Obiecują spokojne, bogate życie, upływające w beztrójce. Nieraz prowadzą wegetariańskie restauracje, a bywa nawet i tak, że dzielą się swoimi mężami i żonami. Mają bogate hotele, firmy budowlane, studia nagrań, zespoły muzyczne, prasę. Nieraz wprawiają się w trans głosząc, że przemawia przez nich Duch Święty. Zachwalają także korzystanie z uroków życia. Głoszą, i to z wielką dokładnością, koniec świata. Zapowiadają również różnego rodzaju kataklizmy. Wiemy, że nie wolno nam wierzyć takim prociom wygłaszanym przez fałszywych proroków.

Sporo miejsca poświęca ekologii (s. 154-161) czyli ochronie naturalnego środowiska. Powstają różnego rodzaju Partie Zielonych, które walczą w obronie naturalnego środowiska. W swoich wypowiedziach posługują się apokaliptyką. Głoszą potrzebę zharmonizowania ludzi i ziemi. Natura, kosmos i człowiek, to jedność – głoszą. Autor konkluduje: „Ponieważ New Age nie uznaje istnienia Boga, powstała po Nim pustkę zapełnić ma Matka Natura” (s. 157 n). Skłaniają się ku temu, aby cześć boska oddawać „jaskiniom, drzewom, gwiazdom i planetom, nadając im żeńskie imiona” (s. 158). Akceptuje i rozpowszechnia różne dewiacje seksualne, a różnice między kobietą a mężczyzną są nieistotne. Pochwalają aborcję. Opierają się na doświadczeniach spirytystycznych i okultystycznych.

Jaki jest „zasięg oddziaływania” (s. 162-169) New Age? Nowa Era nie jest organizacją czy stowarzyszeniem, które ma swoją centralę odgórnie zarządzającą swoimi wyznawcami. Ma jednak wielu wpływowych ludzi, którzy w swych rękach skupiają władzę, dysponują środkami masowego przekazu, których zasady dochodzą właściwie do wszystkich ludzi, którzy zechcą zapoznać się z tą ideologią. Głoszą np. nastanie „Rządu Nowej Ery i Światowej Religii, której główną postacią ma być Maitreya – Chrystus ruchu New Age”. Czytamy w ich oświadczeniu: „Chrystus jest teraz tu (...) wskazując drogę wyjścia z obecnych kryzysów (...) Przychodzi nie po to, by sądzić, lecz po to, by pomóc i zainspirować (...) Nauczyciel świata, Pan Maitreya, znany chrześcijanom jako Chrystus. Tak jak chrześcijanie

czekają na Drugie Przyjście, jak Żydzi oczekują Mesjasza, buddyści piątego Buddy, mużulmanie Imama Mahdiego, a hindusi czekają na Krysznę, tak ruch New Age oczekuje na Maitreyę – Chrystusa Nowej Ery. Te wszystkie nazwy odnoszą się do jednej osoby” (s. 166). Wtedy ma nastąpić powszechny system kontroli, będzie udzielana koncesja na handel i każdy musi okazywać swoją lojalność wobec Maitreyi, który zostanie „sprowadzony przez Wielkie Przywołanie” (s. 167). Wtedy także nastąpi oczekiwana Era Wodnika, a religia New Age stanie się dla wszystkich obowiązująca. Ocena tego ruchu jest negatywna, bowiem ruch ten „odrzuca zdecydowanie judeochrześcijańską tradycję religijną, ponieważ Żydzi i chrześcijanie wierzą w jednego Boga; utrzymuje on, że taki nienowoczesny system wiary wprowadza podziały i dlatego świat potrzebuje uwolnienia od tych „wzorców negatywnych myśli” (s. 167 n). Chrześcijanie modlą się o nadejście Królestwa Bożego i wierzą w powtórne przyjście Chrystusa na ziemię (Dn 7,14; Mt 28,18; Ef 1,20-21). Tylko Jezus może zapoczątkować nadejście Nowych Czasów (Dn 7,27), a nie Maitreya. Tezy wygłaszane przez zwolenników New Age świadczą tylko o tym, jaki wielu fałszywych proroków pojawia się na świecie, którzy sięją zamęt w sercach i umysłach ludzi (2 tes 2,7-12). Nam trzeba słuchać ostróg Jezusa przed obłądnymi i oszukańcami twierdzeniami (Mt 25,4.23; Mk 13,6.21-24).

Ostatni, 29 rozdział tej książki, zatytułowany „Porównanie”, jest najobszerniejszy (s. 170-196). Jak łatwo można się zorientować Autor porównuje New Age z religią chrześcijańską. Śledząc uważnie wszystkie subtelne rozróżnienia, można zakończyć opinią Lynn Vostera, którą przytacza nasz Autor: „Różnice między chrześcijaństwem a New Age bywają tak subtelne i dla wielu chrześcijan tak mało znaczące, że bardzo łatwo można zostać zwiedzionym. A jednak od New Age do satanizmu jest tylko jeden krok. Bo skoro New Age nazywa Lucyfera Synek Bożym...” (s. 196). To powinno nam wystarczyć za cały komentarz.

Podsumowanie ruchu New Age.

New Age jest wyzwaniem dla

chrześcijaństwa. On, można tak powiedzieć, budzi chrześcijan z letargu, z duchowego uspienia, głośno woła, aby dawać wyraziste świadectwo swojej wiary. On domaga się od nas jasnej deklaracji: naszym Zbawicielem jest Jezus Chrystus! Nie potrzeba nam innego zbawcy. Zwolennicy New Age dążą do utworzenia ogólnoswiatowej, powszechnej religii. Odrzucają zasady moralne oparte na Piśmie Świętym, które uważają za zwyczajną księgę. Odrzucają istnienie Boga Osobowego, głoszą, że Jezus Chrystus nie jest jedynym Chrystusem. Nie mógł on umrzeć za nasze grzechy, bo grzechów nie ma, podobnie jak nie ma zła i śmierci. Prawda – według jej zwolenników – jest względna. Nie ma piekła, bo każdy człowiek jest bogiem i każdy może wejść „na wyższy poziom świadomości” (s. 197). Ruch ten propaguje okultyzm, w miejsce Pana Boga stawia człowieka, jest ruchem wrogim chrześcijaństwu. Stara się jednak zapełnić duchową pustkę człowieka, który niezbyt głęboko przeżywa prawdy religijne, który religijnie jest obojętny, a który skłania się ku różnego rodzaju innowacjom, nowinkom na pozór religijnym. Ruch ten ma wpływ na wszystkie dziedziny ludzkiej aktywności: społecznej, kulturalnej, religijnej. Autor tej książki, wypowiada słowa, które mogą być przesłaniem skierowanym do wszystkich chrześcijan, głównie katolików: „Chrześcijanie nie powinni być jedynie biernymi wyznawcami wiary w Jezusa Chrystusa, ale powinni stać się czynnymi i radosnymi głosicielami Słowa Bożego, ciesząc się z prostoty i wielkości łaski zbawienia, którą otrzymali dzięki Jezusowi Chrystusowi. Zawierzenie Bogu i Jego Słowu to miecz, którym powinniśmy się posługiwać, aby odeprzeć destrukcyjny wpływ wszelkiej błędnej nauki, jak szerzy ruch New Age” (s. 199).

Odważa i konsekwencja w wyznawaniu naszej wiary, to najlepszy sposób na demaskowanie New Age. Trzeba „wypłynąć na głębie” poznawania i umiłowania Chrystusa jako jedynego Zbawiciela świata i człowieka.

Ks. Andrzej Skiba

1 J. Tomczuk, New Age a Chrześcijaństwo, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1998, s. 25.

Księga Estery (Est)

Księga Estery, podobnie jak Księga Judyty, nie trzyma się ściśle faktów historycznych, gdyż ma inne treści do przedłożenia. Wszystko dzieje się na dworze króla perskiego Artakserksesa, co jest błędem, ale króla Kserksesa I (485-465), gdzie przebywał Żyd Mardocheusz, którego potomkowie byli uprowadzeni do Babilonii przez Nabuchodonozora. Był to człowiek o wielkim znaczeniu i autorytecie, gdyż król powierzył mu „służbę na dziedzińcu królewskim, i obdarzył go za to podarunkami” (1,19). Złym, zazdrosnym okiem patrzył na to Haman, który „miał względy u króla i starał się zaszkodzić Mardocheuszowi i ludowi jego z zemsty za tamtych dwóch eunuchów królewskich” (1,1 n), którzy uknuli spisek, zostali wykryci przez Mardocheusza i straceni na rozkaz króla.

Król Asverus (Kserkses I) urządził bardzo wystawną, kilkudniową ucztę na zamku w Suzie, gdzie nie brakowało najbardziej wykwintnych potraw i trunków. Poprzez eunuchów na ucztę została zaproszona żona króla, imieniem Waszti, królowa wyjątkowej piękności i miłego wyglądu (1,11). Odmówiła jednak przyjęcia na tę ucztę, co mocno wzburzyło króla, gdyż poczuł się wzgardzony.

Mardocheusz, z pokolenia Beniamina, był opiekunem Estery, „córci stryja swego, bo nie miała ona ojca ani matki. Była to panna o pięknej postaci i miłym wyglądzie; a gdy umarli jej ojciec i matka, przyjął ją Mardocheusz za córkę” (2,7). W języku nowoperskim „Estera” znaczy tyle co gwiazda. Król poszukiwał dla siebie żony w miejsce odrzuconej Waszti. Estera

znalazła się w domu kobiet królewskich, nie zdradzając swojego żydowskiego pochodzenia. Autor natchniony pisze: „Gdy wieść o zachowaniu się królowej rozejdzie się pośród wszystkich kobiet, wtedy wzgardzą mężami swoimi w oczach swoich i powiedzą im: „Król Asverus polecił przyprowadzić królowę Waszti do siebie, a ona nie poszła”. Dziś wszystkie księżniczki perskie i medyjskie powiedzą do książąt królewskich, co usłyszały o postępowaniu królowej. Wtedy będzie wiele pogardy i gniewu” (1,17-18).

W tym czasie wielkim uznaniem i względami króla cieszył się Haman, którego król wywyższył, „i umieścił tron jego ponad wszystkimi książętami, którzy przy nim byli. Wszyscy słudzy króla, którzy stali w bramie, klękali i oddawali pokłon przed Hamanem, ponieważ taki rozkaz wydał król co do jego osoby. A Mardocheusz nie klękał i nie oddawał pokłonu” (3,1-2). Wyznał, że jest Żydem, co spotęgowało nienawiść Hamana do niego samego i narodu żydowskiego (3,4-6). Miał on bowiem wielkie wpływy i uznanie na dworze, był bowiem drugim w królestwie, więc wymusił na królu dekret zagłady Żydów, „aby wygubić i wybić, i wyniszczyć wszystkich Żydów” (3,13). Mardocheusz bowiem wyznał Bogu: „Panie, Panie, królu, Wszzechmogący (...) Ty znasz wszystko. Ty wiesz – tego, iż nie oddawałem pokłonu pysznemu Hamanowi, nie czyniłem ani z pychy, ani z zuchwałości, ani z żądzy sławy. Byłem nawet gotów ślady stóp jego całować dla ocalenia Izraela. Lecz uczyniłem to, aby nie stawiać wyżej czci człowieka nad cześć Boga i aby nikomu nie oddawać pokłonu, oprócz Ciebie, Panie mój, i nie uczyniłem tego z pychy” (4,17 b.d-17e).

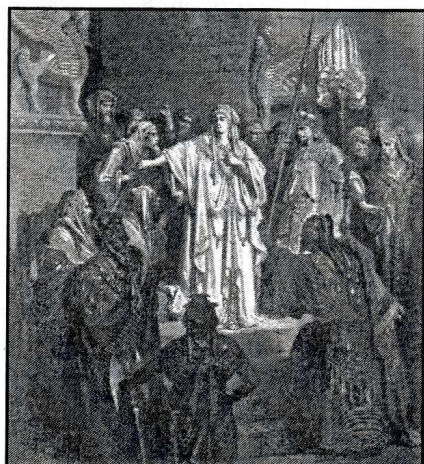
Również Estera zanosila do Boga gorące modły prosząc o ocalenie od zagłady. Ona też wstawiła się u króla za swoim narodem (rozd. 5). Haman owdądnięty nienawiścią do Mardocheusza, nie przeczuwając prośby Estery, kazał wystawić wysokie drzewo, aby powiesić na nim Mardocheusza. Swoją prośbę Estera wyjawiała podczas drugiej uczty, którą przygotowała:

„W odpowiedzi rzekła królowa Estera: «Królu, jeśli mnie darzysz życzliwością i jeśli królowi się podoba, to niech będzie darowane mi życie na moją prośbę i lud mój na moje życzenie! Albowiem sprzedano nas, mnie i mój lud, aby nas wygładzić, wymordować i zniszczyć. Gdyby nas sprzedano tylko jako niewolników i niewolnice, milczałabym, chociaż nie wynagrodzi nigdy ciemniejszy szkody królowi» (7,3-4). Winą za dekret o zagładzie Żydów obarczyła Hamana (7,6). Król skazał go na śmierć przez powieszenie na drzewie, które przygotował dla Mardocheusza. Dekret o zagładzie Żydów został cofnięty przez dekret ich rehabilitujący (8,12a-12x). Zemsta Żydów była okrutna. Na szubienicy zawisło dziesięciu synów Hamana (9,14). Wzrosło też niepomierne znaczenie Mardocheusza (9,4-5). Wtedy też ustanowiono Święto Purim, w myśl zalecenia Mardocheusza: „że mają obchodzić jako święto dzień czternasty w miesiącu Adar i piętnasty w nim – z roku na rok – jako dni, w których Żydzi uwolnili się od nieprzyjaciół, i miesiąc, który obrócił się im ze smutku w radość i z żałoby stał się dla nich dniem wesela, aby obchodzili je jako dni ucztowania i wesela, posyłając innym coś z zapasów żywności, a ubogim dary” (9,21-22). Jest to Święto Losów. Ma ono wielkie znaczenie dla Żydów: „I rozesłano pismo do wszystkich Żydów w stu dwudziestu siedmiu państwach królestwa Aswerusa, pismo pokoju i prawdy, aby utrwalić owe dni Purim w czasach ich, jak je przedtem ustanowili Żyd Mardocheusz i królowa Estera, i jak ustanowili dla siebie i dla potomnych swoich przepisy postu i lamentowania. I tak rozporządzenie Estery umocniło przepisy w sprawie Święta Purim i spisane zostało w księdze” (9,30-32). Wielkość Mardocheusza zapisana jest także „w księdze kronik królów Medów i Persów” (10,2).

„Estera podobnie jak Judyta, dzięki uratowaniu ludu Bożego od zagłady uchodzi w tradycji i liturgii za typ Maryi” – czytamy we wstępie do tej Księgi w Biblii Tysiąclecia.

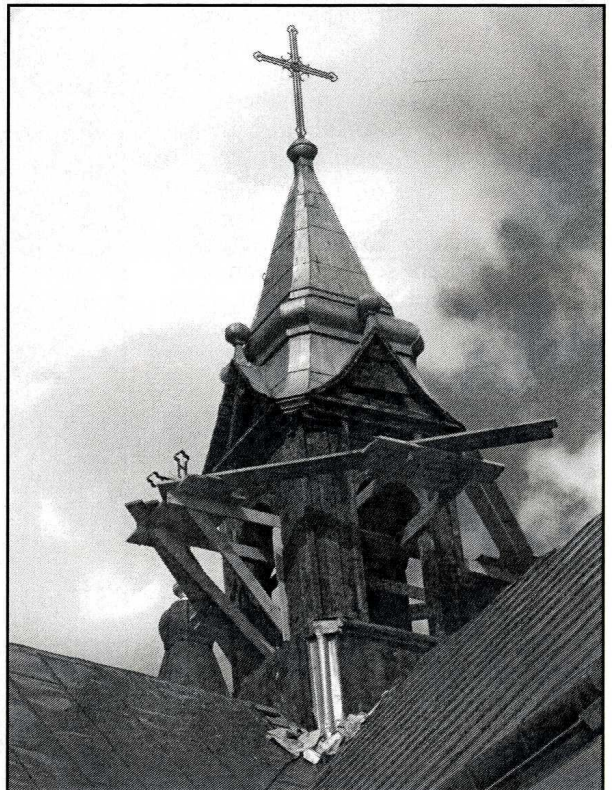
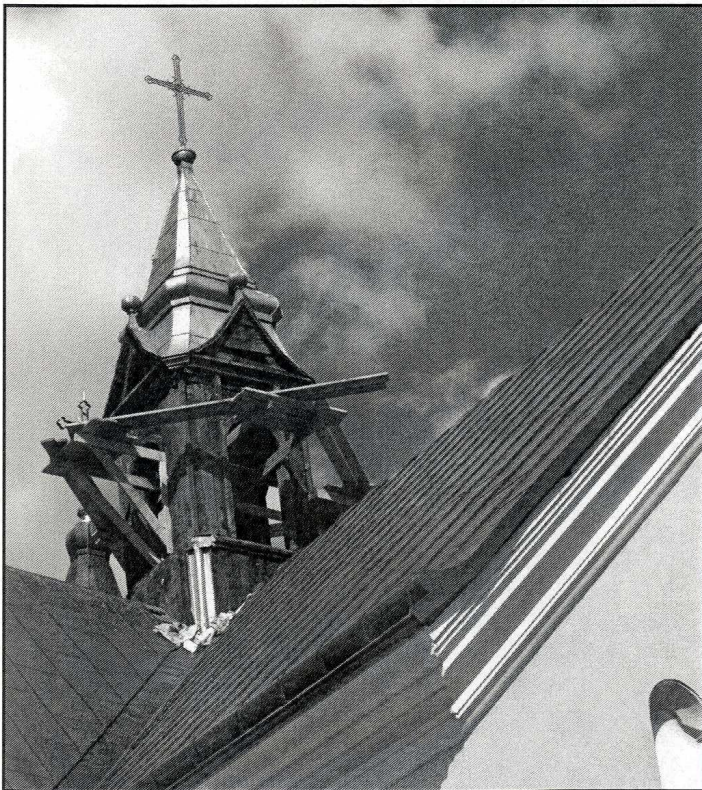
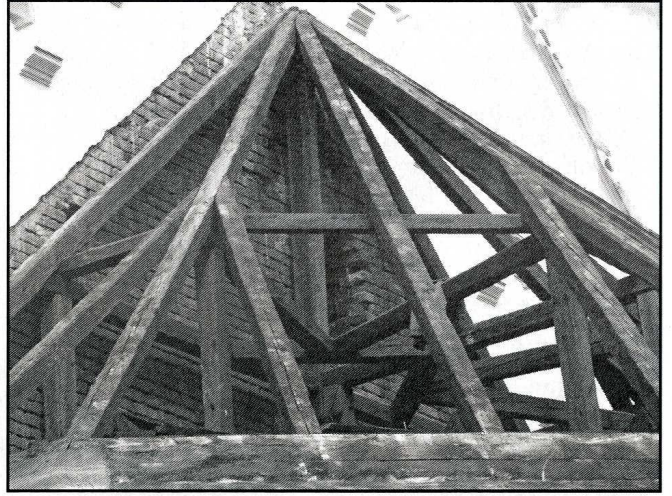
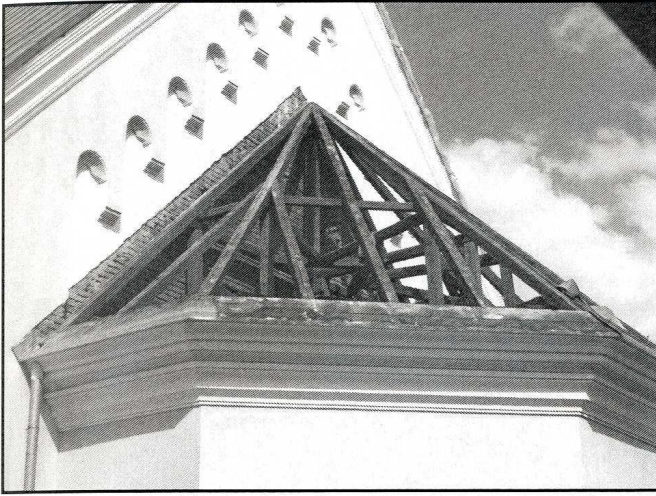
(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba



Remont dachu apsydy za prezbiterium i wieżyczki sygnaturki

fot. ks. Adam Mazurek



XVI Archidiecezjalna Pielgrzymka Akcji Katolickiej do św. Andrzeja Boboli

14 maja 2011 r. po raz szesnasty członkowie Akcji Katolickiej pielgrzymowali do Strachociny na coroczną pielgrzymkę do swojego Patrona - św. Andrzeja Boboli. Wszystkich pielgrzymów powitał Asystent Diecezjalny ks. prał. Józef Niżnik. W procesji z relikwiami św. Andrzeja z kościoła na Bobolówkę pielgrzymi modlili się modlitwą różańcową jako dziękczynienie Akcji Katolickiej za beatyfikację bł. Jana Pawła II. W miejscu, w którym urodził się św. Andrzej Bobola, wierni wysłuchali referatu ks. dr Wacława Siwaka „Umocnienie znakiem Cudownego Medalika w apostołskim posługiwaniu”.

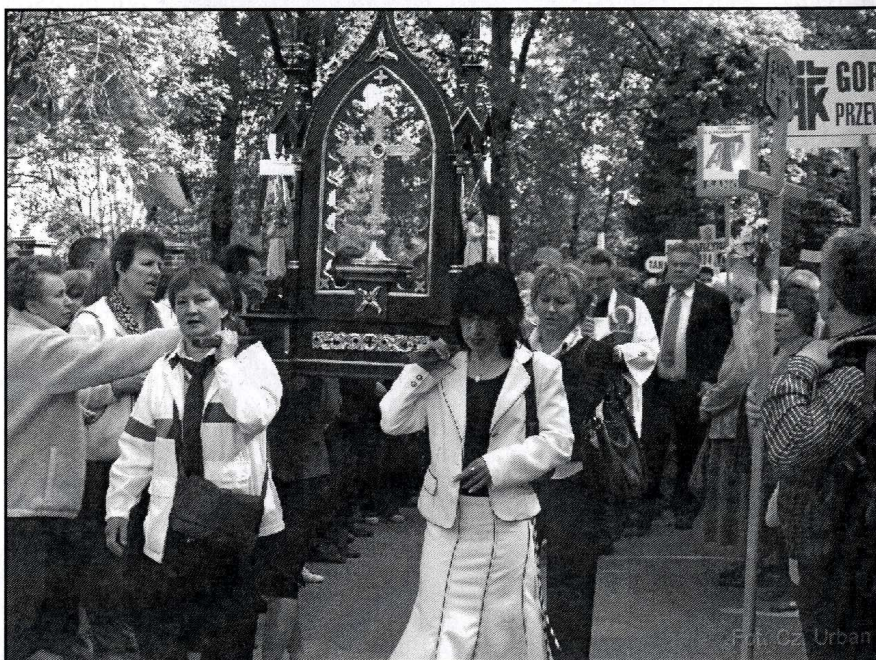
Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski.

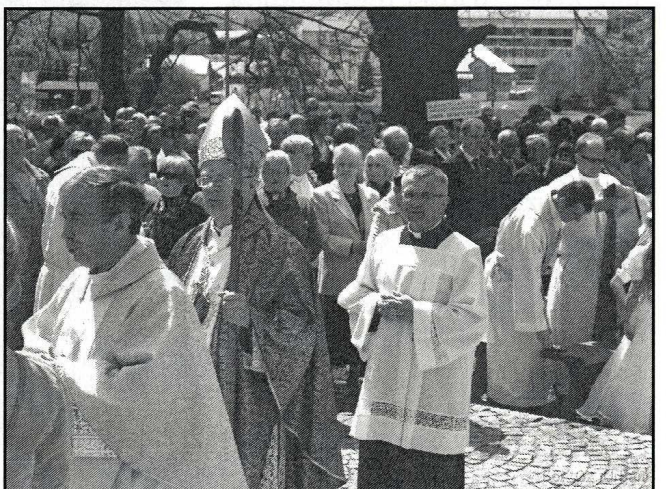
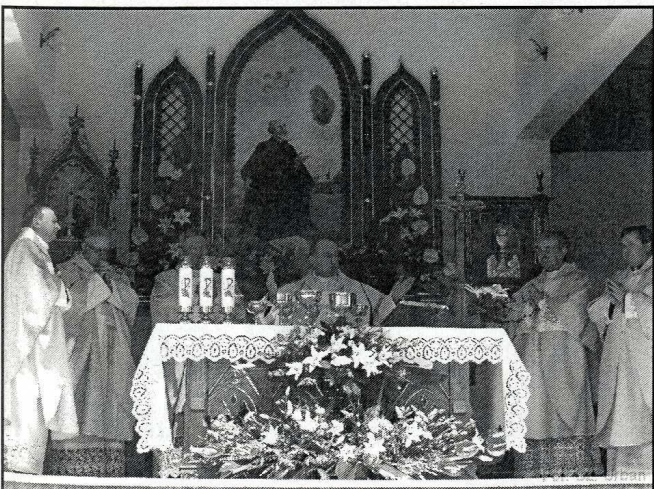
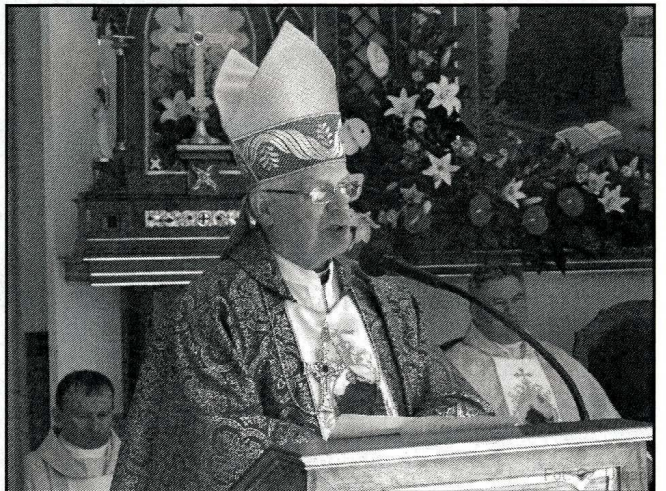
Ks. abp Józef Michalik w homilii powiedział:

„Miłość do Boga to pełnienie Jego woli. Kościół Katolicki wyróżnia się czterema cechami: jest Jeden, Święty, Powszechny i Apostolski. Te cechy Kościoła powinny być również cechami członka Akcji Katolickiej. Naukę Chrystusa nie wystarczy znać i głosić. Trzeba jeszcze świadczyć, dawać świadectwo swoim życiem. Mamy umierać z miłości do Boga. I dziś jest wielu którzy świadczą swoim życiem. Około 100 000 chrześcijan umiera rocznie za wiarę, sto lat temu było to 34 000 chrześcijan. Pamiętajmy, że Bóg jest miłością. Ciągła nie nienawiść to zniewaga dla Boga Miłości. Zatem musimy się więcej i bardziej modlić. Naśladujemy w modlitwie błogosławionego Jana Pawła II. Znakiem Królestwa Bożego jest głoszenie Ewangelii ubogim, i to nie tylko ubogim materialnie, ale przede wszystkim ubogim duchowo. Próbujecie spotkać Boga wewnątrz, a poprzez Niego drugiego człowieka, to zaś pozwoli na działanie Ducha Świętego. To Duch Święty skutecznie otwiera serca na Ewangelię. Nasza ewangelizacja powinna dotyczyć: rodziny, młodzieży, bezrobotnych, ludzi marginesu. Pamiętajmy aby nie ewangelizować z wyższości intelektualnej. Mamy być wszyscy miarą jedną, Miarą Miłości.” Na zakończenie Mszy św. ks. abp Józef Michalik, wręczył dekrety powołujące pięć nowy Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej.

Wytrwałe grono parafian i członków Akcji Katolickiej naszej parafii pielgrzymowało do Strachociny pieszo. Pielgrzymi wyruszyli z kościoła parafialnego Przemienienia Pańskiego o godzinie 6.00, a do Strachociny dotarli około 9.00.

Wojciech Pruchnicki





13 maja wśród tatrzańskich skał i u stóp Giewontu

fol. Tomasz Pietranowicz i ks. Tomasz Grzywna

Jest w historii Kościoła w XX wieku szczególnie dzień, który wyznacza data 13 maja. To dzień pierwszego objawienia w Fatimie w roku 1917 i dzień zamachu oraz cudownego uratowania życia Jana Pawła II w roku 1981. W każdą rocznicę tych dni ludzie wiary gromadzą się licznie na nabożeństwach w wielu świątyniach. Wspólnota z naszego miasta i okolic, związana duchowo ze Stowarzyszeniem Pomocy Rodzinie im. św. Zygmunta Gorazdowskiego udała się w tym dniu do Zakopanego na Krzeptówki, aby tam dziękować za beatyfikację Jana Pawła II i aby uczyć się podejmowania ciągle od nowa orędzia Maryi z Fatimy.

Wyruszyliśmy o godzinie 5.00 rano z parkingu na „Okęciu”. Po czterech godzinach jazdy dotarliśmy najpierw do Sanktuarium Maryjnego w Ludźmierzu na Podhalu. Tam, przy cudownej figurce Gaździny Podhala pomodliliśmy się krótko i w Ogrodzie Różańcowym odmówiliśmy dziesiątek różańca. Umocnieni tym duchowym pokarmem wyruszyliśmy w stronę Tatr realizować dalszy plan wyjazdu.

W tym momencie pogoda wokół nas nie była zbyt przyjemna. Zamgliło się, zaczęło padać, a tatrzańskie szczyty, niewidoczne dla oczu, mogły wspinać się do nieba jedynie w naszej wyobraźni. Przejeżdżaliśmy przez kolejne wioski mniej uczęszczaną drogą przez Czarny Dunajec i Chochołów. Ta druga miejscowość, oglądana jedynie zza moknących szyb autobusu, zaciękała mnie wyjątkową zabudową, złożoną z drewnianych domów zbudowanych z potężnych bali. Nie było jednak czasu, aby zatrzymać się i zastanawiać dłużej nad tą ciekawostką turystyczną. Pani Teresa Stareńczak, kierowniczka wycieczki, przygotowała bowiem inną atrakcję. Mieliśmy udać się szlakiem Doliny Chochołowskiej, aż do schroniska na Polanie Chochołowskiej. Dla wielu z nas było to pierwsze w życiu wędrowanie przez tę Dolinę, co sprawiało, że z ciekawością czekaliśmy na początek spaceru.

Gdy zajechaliśmy na parking u wylotu Doliny pogoda zepsuła się całkowicie. Zaczęła padać dosyć moc-



oltarz z cudowną Madonną z Ludźmierza



ogród różańcowy w Ludźmierzu



kolejka dowożąca turystów na Polanie Chochołowskiej



p. Grażyna Chytła opowiada o osobliwościach doliny



pole kaczenców przy potoku



stulone przed deszczem zawilce i obrośnięty porostami pień

ny deszcz, ale prawie wszyscy postanowili wyruszyć w drogę. Na szczęście prawie połowę 9,5 kilometrowego dystansu można było przebyć kolejką (właściwie pseudo-kolejką, bo były to dwa wagoniki ciągnięte przez niby-lokomotywę, ale jadące bez szyn, po asfalcie). Kilka osób starszych postanowiło całą trasę przebyć góralską bryczką, choć cena była dosyć słona (60 zł od osoby w obie strony). Kolejka kosztowała dużo mniej (10 zł.), jednak docierała tylko do połowy. Skryliśmy się więc przed deszczem w wagonikach i za kilka minut byliśmy już daleko. W pewnym momencie należało wysiąść i wyruszyć pieszo. Założyliśmy peleryny przeciwdeszczowe, niektórzy rozłożyli parasole i poszliśmy dalej. Wszyscy uczestnicy, nawet pięcioletnie Klara i Emilka, ochoczo maszerowali naprzód. Na szczęście po kilku minutach deszcz osłabł, a po paru następnych całkowicie przestał padać. Nasza wędrowka nabrała kolorów i mogliśmy już prawie w pełni podziwiać uroki tatrzańskiej doliny.

Mówiłem już, że byłem tu po raz pierwszy w życiu. Przypuszczałem że Dolina Chochołowska będzie nieco szersza, tymczasem na długim odcinku jest ona wąska, ciągnie się wzdłuż górskiego Potoku Chochołowskiego, wśród sterczących dookoła skał, zieleniących się drzew, szczególnie potężnych świerków. Dookoła kwitną jeszcze wspaniałe kaczence, pierwiosniki i nawet, nieco stulone przed deszczem, zawilce. Pani przewodnik Grażyna Chytła ciekawie opowiadała o zjawiskach krasowych wietrzenia skał, porostach, rosnących na gałęziach drzew i świadczących o czystości środowiska i innych atrakcjach doliny.

Wędrowka piesza trwała ponad godzinę. Przy końcu trasy Dolina Chochołowska rozszerzyła się tworząc Polanę Chochołowską, porośniętą trawą i nielicznymi świerkami. Przy leśnej drodze pojawiły się stare góralskie chaty, zapewne służące niegdyś pasterzom, obecnie zachowane jako atrakcja turystyczna. Wreszcie przejaśniło się nieco i mogliśmy dostrzec zarysy piętrzących się dookoła skał, pokrytych gdzieś śnieżnymi jeziorami. U kresu Doliny znajduje się schronisko turystyczne, gdzie można nieco odpocząć i nawet zjeść posiłek.

W tym schronisku przebywał w 1983 roku bł. Jan Paweł II i spotkał się tu z Lechem Wałęsą. W jednym z zakątków polany znajduje się nawet kaplica, w której w czasie lata odprawiane są w niedzielę o godz. 13 msze święte.

Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy w powrotną drogę. Było już łatwiej, bo lekko w dół, potem znów kolejką do autobusu. Gdy przybyliśmy do niego przed 16. zaczynało się naprawdę rozjaśniać. Jadąc do Zakopanego widzieliśmy już pięknie oświetlone słońcem szczyty w tym charakterystyczny Giewont. Niedługo potem część z nas udała się na zwiedzanie pięknego starego Cmentarza na Pęksowym Brzyzku, a inni na spacer po Krupówkach. Bez Krupówek wyjazd byłby nieudany, bo to przecież centralna ulica Zakopanego, pełna handlarzy oscypkami, ciupagami i maskotkami. Po uliczce przechadzają się przebrani za różne zwierzęta osobnicy, szukając zarobku. W sumie folklor, trochę kiczu i mnóstwo turystów. Nasz górął z urodzenia, p. kościelny Stanisław Rocha, zakupił góralski kapelusz z piórkami, przez co cieszył się powodzeniem u naszych pań, robiących sobie zdjęcia z tak szykownym modelem. Niektórzy pożyczali sobie kapelusz, aby sfotografować się w tym góralskim nakryciu głowy.

Ale przecież czekał nas jeszcze najważniejszy dla pielgrzymów punkt programu – modlitwa u stóp Maryi. Pojechaliśmy więc na Krzeptówki, gdzie zgromadzili się pielgrzymi z różnych zakątków Polski. W skład nabożeństwa wchodziły: różaniec fatimski o 18.30., Msza święta o 19.00 i Apel Jasnogórski z procesją o 21.00. Mszę świętą koncelebrowało ponad 60 kapłanów. Nieznany mi z nazwiska pallotyn (to zgromadzenie opiekuje się sanktuarium) wygłosił bardzo piękne kazanie, wskazujące na to, że każdy z nas ma być żywym pomnikiem Jana Pawła II, albowiem tego najbardziej sobie życzą Maryja i bł. Jan Paweł II. Zachęcał też do gorliwej modlitwy, bo bez niej wszystkie ludzkie dzieła szybko się wykoślawiają i upadają.

Około godziny 22.00 wyruszyliśmy w powrotną drogę. Żegnała nas piękna pogoda i jasna poświata księżyca nad Giewontem, Śpiącym Rycerzem, górującym nad Krzeptówkami. Na pewno jeszcze nieraz wrócimy w to miejsce – do pięknych, niebosiężnych Tatr i do świętych: Matki Najświętszej i Jana Pawła II.

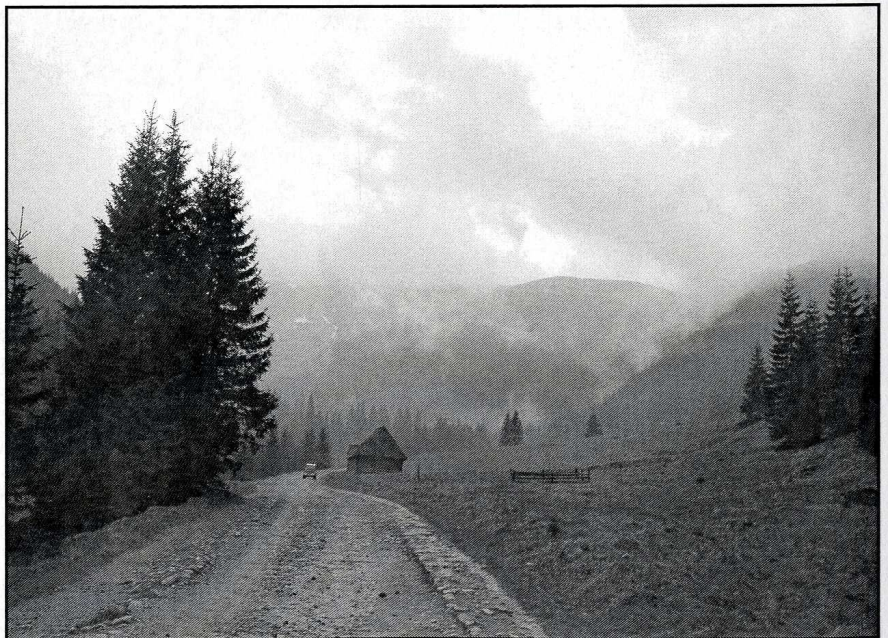
Ks. Tomasz Grzywna



potężne świerki pną się w górę



niektórzy jeżdżą bryczką (w tym nasza prezes, p. Teresa Stareńczak)



Polana Chochołowska w całej okazałości



pierwiosnki



widok na Polanę z innego miejsca, w okolicach kaplicy



wspinająca się w stronę kaplicy część naszej grupy



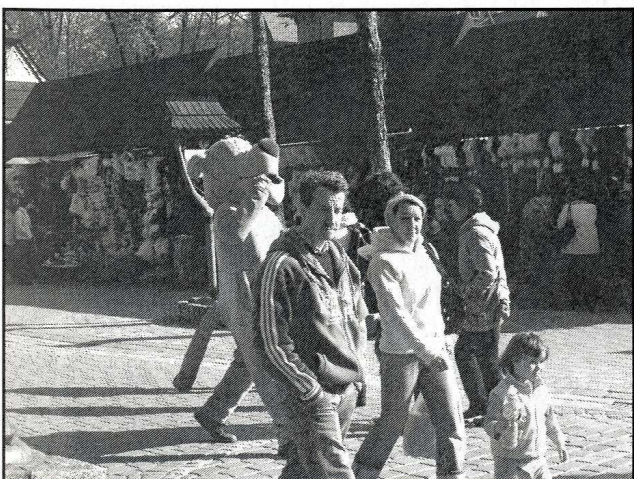
pamiątkowa fotka przy kaplicy na Polanie



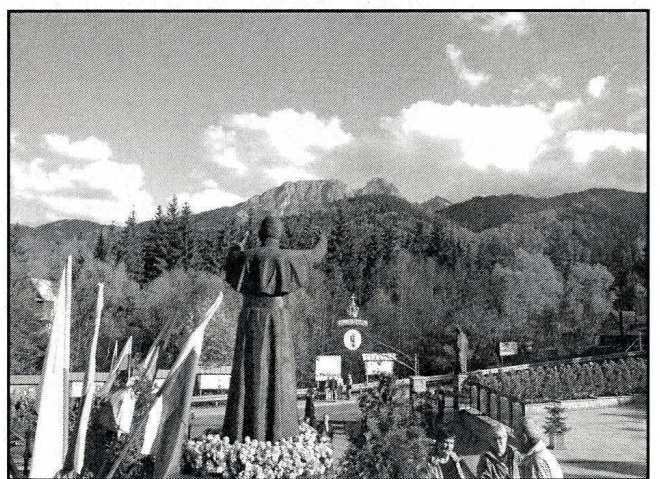
ulubienica wszystkich – pięcioletnia Klara



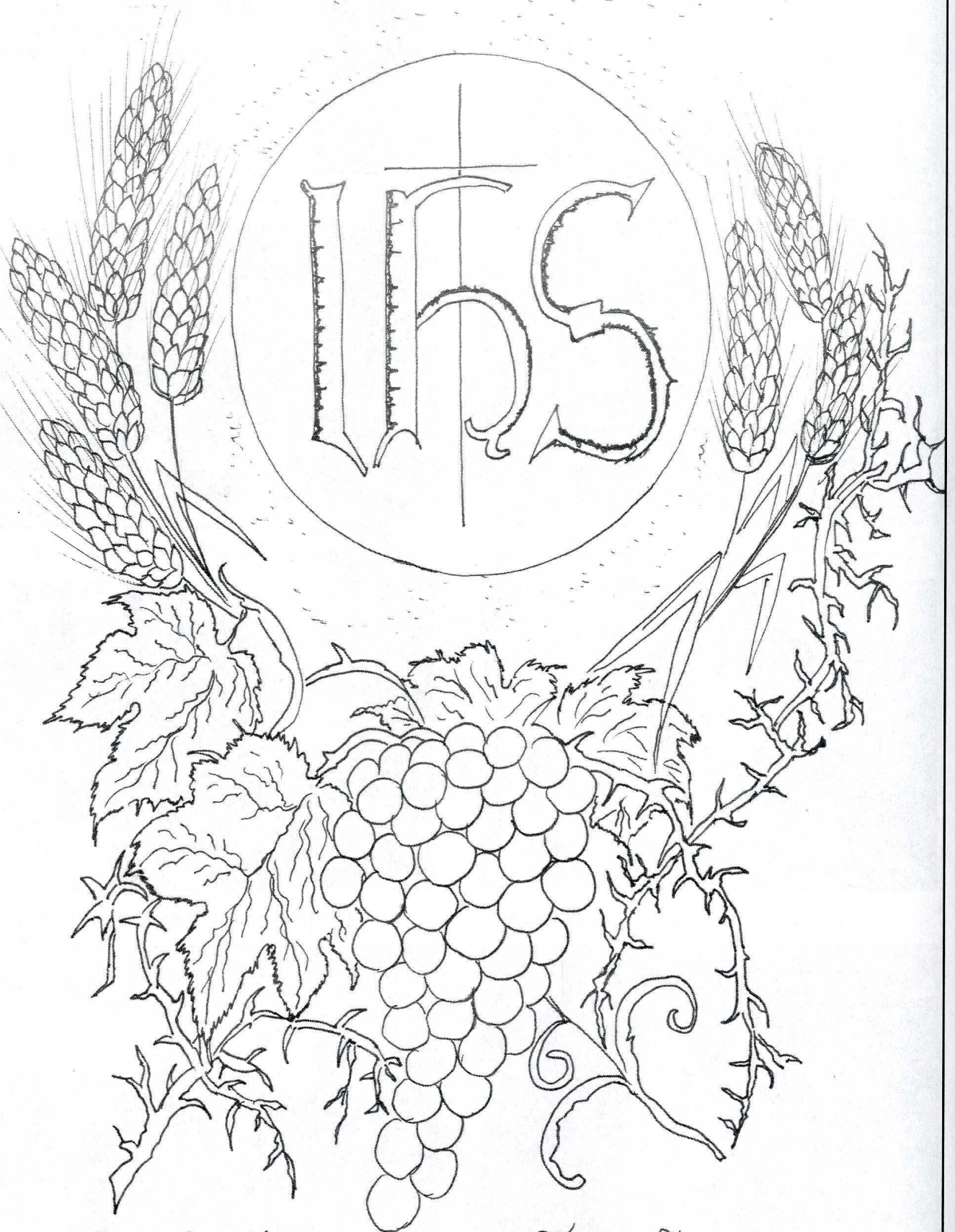
wyjątkowy cmentarz na „Pęksowym Brzyzku”



Krupówki – kramy, turyści i żywe maskotki



pomnik papieża spoglądającego sprzed sanktuarium na Krzeptówkach na Giewont



— Cóż Ci Jezuu damy za Twych Lask strumienie

Rys. Ł. Rocha

**IX DZIECIĘCY FESTIWAL
PIOSENKI RELIGIJNEJ POWIATU SANOCKIEGO
SANOK 4-5 czerwca 2011 r.**

**„Kto śpiewa
dwa razy się modli”**

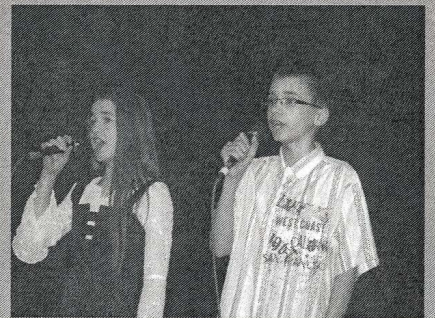


Eliminacje:

- 28.05.2011 r. godz. 9.00 Dom Kultury w Zagórzcu
- 4.06.2011 r., godz. 9.00 – Klub Górnika w Sanoku

Final:

- 5.06.2011 r., godz. 8.00 – Klub Górnika w Sanoku



5 Niedziela Wielkanocy – 22.05.2011.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo majowe rozpoczniemy dziś o godzinie 17:30.

2. W najbliższą sobotę, 28 maja, o godzinie 11:00, w naszym kościele zostanie odprawiona Msza święta w 20 rocznicę powstania Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. U nas znajduje się placówka Straży Granicznej, dlatego po Mszy świętej, w siedzibie budynku, odbędzie się poświęcenie tablicy.

3. **Ogłaszać tylko w Stróżach Małych:** Przystępujemy do budowy zakrystii przy naszym kościółku. Dotychczas zostały zgromadzone potrzebne dokumenty. Pan inż. Paweł Wdowiak przygotowuje odpowiednie plany. Na koszt tej budowy mamy obecnie 2 tys. 320 zł i 22 grosze przekazane przez p. Marię Harajdę oraz 830 złotych od Państwa Starzków, którzy zbierali pieniądze od

4 stycznia tego roku. Budowę tej zakrystii rozpoczniemy po otrzymaniu planów.

4. Studenci Zakładu Edukacji Artystycznej w zakresie sztuki muzycznej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku, zapraszają na Wiosenny Koncert dla Mamy, w dniu 26 maja, na godzinę 17:00, do Sanockiego Domu Kultury. Wstęp wolny.

Intencje w tygodniu Od 23 do 29.05.2011 r.

Poniedziałek – 23.05

6.30 dziękczynna z prośbą o potrzebne łaski dla dzieci

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 inż. Artur Kraft 19 r. śm. oraz ++ Rodzice

18.00 1. + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

2. + Józef

3. + Antoni, Katarzyna Korzeń

Wtorek – 24.05

6.30

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 + Janina Grzesiak

18.00 1. + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

2. + Zdzisław Ołowiańczyk 5 r. śm.

3. + Jacek Popko

Środa – 25.05

6.30 + Aniela i Józef

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 + Genowefa, Władysław, Tomasz

18.00 1. + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

2. + Olga Burnatowska

3. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Sióstr z Róży Matki Bożej Ostrobramskiej

Czwartek - 26.05

6.30 + Zofia

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 + Anita Szymczyk 15 r. śm.

18.00 1. + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

2. + Janina Oklejewicz

3. + Zofia

Piątek – 27.05

6.30

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 + Lucyna, Józef, Zdzisław

10.00 Msza święta na 10-lecie Wolontariatu

18.00 1. + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

2. + Iwona Kaczmarek int. od kolegów i koleżanek z pracy

3. ++ z rodziny Kordelów

Sobota – 28.05

6.30 + Bolesław Błazik, + Maria Turoń

7.00 + Stanisław (greg.)

7.30 + Kazimierz Kosztołowicz 7 r. śm.

11.00 Msza św. 20 rocznica Straży Granicznej

14.00 Msza św. Jubileuszowa

18.00 1. + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

2. + Iwona Kaczmarek int. od kolegów i koleżanek z pracy

Niedziela – 22.05

6.30 ++ Rodzice: Maria, Irena, Mirosław

8.00 + Zbigniew 9 r. śm.

9.30 + Jadwiga i Zdzisław Bojarscy

11.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Marii Froń z okazji 100. Rocznicy urodzin – ofiara od sąsiadów

12.30 + Stanisław (greg.)

16.00 + Helena Skrechota

18.00 + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email gpp2@op.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia